

■ Eliza Kwiatkowska 2008-02-07, ostatnia aktualizacja 2008-02-07 23:11:00.0

Prokuratura sprawdzi, jak funkcjonuje schronisko dla bezdomnych zwierząt. To efekt publikacji "Gazety" sygnalizujących nieprawidłowości przy ul. Gilowej. Kontrole zapowiedział także Urząd Miasta

Decyzję podjęła w czwartek prokuratura okręgowa w Częstochowie. - Nakaz wszczęcia postępowania wyjaśniającego prawdopodobnie już w piątek trafi do prokuratora rejonowego - zapowiedział Romuald Basiński, rzecznik częstochowskich prokuratur.

O schronisku przy ul. Gilowej piszemy od wtorku. Zarzuty wysunęła fundacja For Animals. To jej wolontariusze od ponad roku co tydzień odwiedzają schronisko, by wyprowadzać psy na spacer, pomagać w ich pielęgnacji. Zauważyli wiele nieprawidłowości: wychudzone zwierzęta, zaniedbane boksy, niekompetentną opiekę weterynaryjną. Mają wątpliwości co do sposobu prowadzenia dokumentacji i finansów.

Niezależnie od ustaleń wolontariuszy "Gazeta" dotarła do osób, które twierdzą, że pracownicy próbowali sprzedawać karmę podarowaną schronisku oraz zbywali rasowe psy nawet za kilkaset złotych bez wystawiania pokwitowań. Niektóre ze zwierząt miały być sprzedawane pseudohodowcom wyłącznie w celach rozrodu.

Po publikacjach do "Gazety" zgłosiło się wielu Czytelników. Podawali kolejne przykłady.

- Chciałam wziąć ze schroniska boksera. Usłyszałam, że muszę za niego zapłacić 300 zł, więc zrezygnowałam - mówiła częstochowianka. - Za mniej nie chcieli mi go oddać. Myślałam, że schronisku zależy na adopcjach, a nie na zarabianiu kasy.

O innym przykrym incydencie opowiedziała nam członkini związku kynologicznego: - Kiedyś "Gazeta" napisała, że zwierzętom w schronisku grozi głód. Poprosiłam znajomego, który ma hurtownię z mięsem, by zawiózł coś czworonogom. Zapakował prawie cały samochód i pojechał do schroniska. Gdy poprosił o pokwitowanie, zażądali za dokument 200 zł - opowiada kobieta.

Inna Czytelniczka zawiozła do schroniska bezdomnego psa. Lekarz weterynarii zażądał za zastrzyk przeciwbólowy dla chorego zwierzęcia kilkadziesiąt złotych.

Kolejny Czytelnik zawiózł bezdomnego psa wieczorem do schroniska. Gdy chciał go odwiedzić następnego dnia, okazało się, że nie ma ani czworonoga, ani śladu po nim w dokumentacji.

Te sygnały zweryfikuje teraz prokuratura - zbada, czy w schronisku dochodziło do łamania prawa. Możliwe, że będzie współpracować z urzędnikami magistratu, którzy już wcześniej zapowiedzieli kontrolę placówki. Jej termin nie jest znany.

Schronisko dla zwierząt

Od 16 lat prowadzi je częstochowski oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Liczba psów przy ul. Gilowej waha się zwykle między 170 a 250, kotów - między 40 a 50. Pieniądze na ich utrzymanie przekazuje magistrat. W ubiegłym roku było to ok. 420 tys. zł, w obecnym zaplanowano 451 tys.

Eliza Kwiatkowska